Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»



GŁOS znad Niemna na uchodźstwie

styczeń 2014 r. Nr 1 (90)

Pomoc Bohaterom

Rozmowa z Eugeniuszem Gosiewskim, sekretarzem Zarządu Stowarzyszenia Odra-Niemen

str. 7

Tadeusz Gawin o Polakach w Sowieckiej Białorusi

Ponad sto osób przybyło 16 stycznia na prezentację najnowszej książki honorowego prezesa ZPB, doktora historii Tadeusza Gawina pt. «O bycie Polakiem. Polacy w Białoruskiej Socjalistycznej Republice Sowieckiej 1944-1991».

– Czytając tę niewątpliwie wartościową pracę, zastanawiałem się, czy jest w niej więcej od autora jako naukowca, czy patrioty – mówił na początku spotkania recenzent książki prof. Jan Jerzy Milewski, będący pracownikiem naukowym Instytutu Pamięci Narodowej i Instytutu Historycznego Uniwersytetu w Białymstoku. Ostatecznie recenzent stwierdził, iż Tadeusz Gawin w swojej kolejnej pracy naukowej nie potrafił ukryć swojego polskiego patriotyzmu. – Co jest całkowicie naturalne w przypadku człowieka, mieszkającego na tych ziemiach – mówił o autorze Milewski, podkreślając, iż wygłoszone przez niego zastrzeżenia do prezentowanej książki nie należy odbierać, jako zastrzeżenia kategoryczne. – My, Polacy w Polsce, utraciliśmy tradycyjny patriotyzm, który wciąż jest właściwy Polakom, mieszkającym na Białorusi, Litwie, czy Ukrainie – mówił recenzent. Zapewniał, iż ta, właściwa Polakom na Kresach i autorowi książki, odmiana patriotyzmu polskiego jest najbardziej autentyczna i prawdziwa.



Andrzej PISALNIK

Dr Tadeusz Gawin, honorowy prezes Związku Polaków na Białorusi

Zdaniem Jerzego Milewskiego, mimo zastrzeżeń, które jako recenzent powinien mieć do każdej ocenianej pracy – uważa on książkę Tadeusza Gawina za niezwykle cenne źródło wiedzy o Polakach w Związku Sowieckim i ich dramatycznych losach. – Choć mieszkaliście zwartym skupiskiem tuż przy granicy Polski, władze Polskiej Republiki Ludowej przez dziesięciolecia nie upominały się o wasze prawa i interesy i jest mi szczerze wstyd za to – podzielił się recenzent jedną z refleksji, jaka mu się nasunęła podczas czytania pracy Tadeusza Gawina.

– Choć nie zgadzam się z wieloma uwagami szanownego pana profesora, dziękuję za to, że o nich powiedział. To, że książka ma mankamenty, oznacza tyle tylko, że mam jeszcze pole do doskonalenia się – mówił Tadeusz Gawin, zapewniając, iż przy pisaniu pracy starał się zachować maksymalną bezstronność. Na uwagę dotyczącą tego, że spora część książki opisuje losy Polaków na Kresach Wschodnich w okresie międzywojennym i II wojny światowej, ale pomija kwestie sytuacji innych narodowości, autor przypomniał, że do 40 procent składu osobowego działających na naszych terenach oddziałów Armii Krajowej stanowili żołnierze wyznania prawosławnego, czyli – Białorusini. Zdaniem Gawina świadczy to między innymi o tym, że nie było i nie powinno być między Polakami, a Białorusinami płaszczyzny do wzajemnej wrogości. – Jeśli już ktoś skutecznie tę wrogość próbował zasiać, to byli to komuniści – mówił autor przypominając, iż popularne wciąż, również wśród części opozycji białoruskiej, hasło o tym, że na Białorusi nie ma Polaków, a są tylko spolonizowani Białorusini, należy do komunistycznego terrorysty, a później jednego z przywódców Sowieckiej Białorusi, Sergiusza Prytyckiego.

– Książka ta pokazuje walkę Polaków o polskość – ocenia autor główną ideę swojej pracy, pisząc w jej podsumowaniu: «Niniejsze opracowanie jest próbą pogłębionej odpowiedzi na pytanie, jak sowieckie władze administracyjne i partyjne w BSRS najpierw praktycznie unicestwiły polskość w BSRS, a później, gdy nastąpiło ku temu przyzwolenie moskiewskie, temu odrodzeniu przeciwdziałały. Postępujący proces sowietyzacji i rusyfikacji BSRS doprowadził w efekcie do przemian tożsamości znaczącej części mieszkańców tej republiki, w tym miejscowych Polaków».

Na prezentacji książki Tadeusza Gawina nie zabrakło głosów historyków białoruskich z Grodna. Jeden z nich dr hab. Aleś Smalańczuk, doceniając warsztat naukowy autora, zgłosił życzenie, aby, w przypadku drugiego wydania książki, została ona uzupełniona w relacje i wspomnienia Polaków, którzy byli naocznymi świadkami, opisywanych przez Tadeusza Gawina wydarzeń.

Inny z kolei historyk grodzieński dr hab. Aleś Kraucewicz, odnosząc się do zarzutu, iż autor nie potrafił ukryć swojego patriotyzmu, zaznaczył, że dla niego jest to wartość, a nie wada pracy Tadeusza Gawina. – Bałem się, że w książce będzie odwieczny «polski lament», ale zobaczyłem w niej podejście naukowca, który potrafił pokazać losy nie tylko Polaków, lecz także przeplecione z polskimi, losy żyjących na tej ziemi Białorusinów i ludzi innych narodowości – ocenił Kraucewicz.

Z oceną Kraucewicza zgodzili się obecni na prezentacji grodzieńscy Polacy. – Ta książka jest kolejnym dowodem tego, że pan Gawin jest wielkim patriotą i doskonałym kronikarzem losów Polaków. My, Polacy na Białorusi, oceniamy ją jako niezwykle obiektywny i celny opis tego, co się działo z nami w czasach sowieckich – mówiła grodzieńska Polka, działaczka ZPB Krystyna Żulego.

Po zakończeniu prezentacji zgromadzeni na niej goście ustawili się w kolejce do autora, aby otrzymać dedykację na egzemplarzach jednej z najciekawszych, ostatnio powstałych prac naukowych o Polakach na Białorusi.

Andrzej Pisalnik

Nagroda POLONICUS dla Andżeliki Borys!

Jury Nagrody POLONICUS, najbardziej prestiżowego wyróżnienia, przyznawanego przez Polonię europejską osobistościom, które swoją postawą, działaniem i zaangażowaniem wzbudziły podziw Polonii i jej europejskich przyjaciół, postanowiło nominować do prestiżowej nagrody w 2014 roku przewodniczącą Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi Andżelikę Borys.

O niezwykle miłym wyróżnieniu dla naszej działaczki, będącej symbolem walki polskiej mniejszości na Białorusi o swoje prawa, dowiedzieliśmy się w ostatnich godzinach dobiegającego końca 2013 roku.

Jak wynika z listu przewodniczącego Jury Nagrody POLONICUS Wiesława Lewickiego do Andżeliki Borys, swoją decyzję jurorzy uzasadniali tym, że z dużym szacunkiem już od wielu lat postrzegają zaangażowanie nominowanej w działalność na rzecz wzmocnienia organizacji polskich i ich działalności kulturalnej na Białorusi. «Cieszy nas bardzo, że Pani wyjątkowa działalność służy dobremu imieniu wszystkich Polaków w całej Europie!» – czytamy w liście do naszej koleżanki.

– Dla mnie to zaskakujące, choć niezwykle miłe wyróżnienie – mówi nam Andżelika Borys i potwierdza, że z wdzięcznością przyjmie Nagrodę Polonii europejskiej, którą postrzega jako wyróżnienie dla Związku Polaków na Białorusi, działającego od ośmiu lat w niezwykle trudnych warunkach nieuznawania przez władze w Mińsku.

Nagroda POLONICUS jest wręczana przez Polonię europejską we współpracy z Europejską Unią Wspólnot Polonijnych (EUWP) przy wsparciu polskiej dyplomacji i Senatu RP już od pięciu lat.

Laureatami nagrody w poprzednich latach byli między innymi: prof. Władysław Bartoszewski, abp prof. dr Alfons Nossol, prof. dr Jerzy Buzek, prof. Norman Davies, prof. Władysław Miodunka (Uniwersytet Jagielloński), Karl Dedezius, Helena Miziniak (wiceprezes Rady Polonii Świata), Basil Kerski (dyrektor Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku), wybitna aktorka Krystyna Janda oraz wybitny reżyser filmowy Andrzej Wajda.

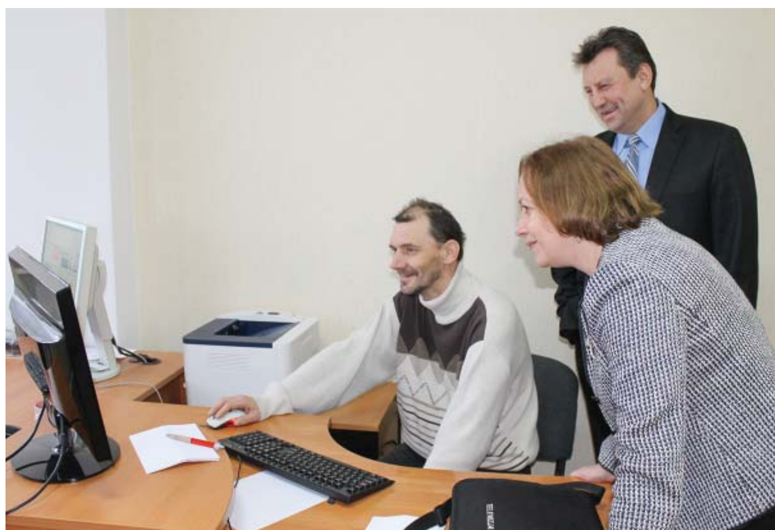
Uroczysta Gala wręczenia nagrody POLONICUS– 2014 jest planowana na 10 maja 2014 roku w Sali Koronacyjnej Karola Wielkiego w Akwizgranie (Niemcy).

Laureaci Nagrody POLONICUS otrzymują statuetkę POLONICUS, przedstawiającą uskrzydloną postać odważnego i dynamicznego młodzieńca.

Składamy serdeczne gratulacje Andżelice Borys, przewodniczącej RN ZPB, będącej także naszą koleżanką redakcyjną w związku z wysokim wyróżnieniem i życzymy jej dużo zdrowia i dalszych sukcesów w działalności na rzecz Polaków na Białorusi, w Europie i świecie!

Zespół redakcyjny





Iness TODRYK-PISALNIK

Barbara Tuge-Erecińska zapoznaje się z procesem tworzenia portalu Znadniemna.pl

Dyrektor z MSZ RP w Grodnie

Barbara Tuge-Erecińska, dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Polski, była obecna 17 stycznia na uroczystym otwarciu nowych pomieszczeń Konsulatu Generalnego RP w Grodnie, po czym spotkała się z działaczami Związku Polaków na Białorusi.

Witający gości uroczystości w konsulacie konsul generalny RP Andrzej Chodkiewicz zaznaczył, iż przeprowadzone w podległej mu placówce prace adaptacyjne i remontowe oraz poszerzenie jej o nowe pomieszczenia znacznie poprawią warunki przyjmowania interesantów konsulatu oraz ułatwią pracę personelu placówki.

Nie oznacza to jednak zwiększenia liczby wydawanych przez nas wiz – mówił dyplomata. – Rzecz w tym, iż liczba wydawanych wiz zależy od liczby pracujących konsulów. Stworzyliśmy wszelkie warunki po temu, by mogło tu pracować dwa razy więcej konsulów i pracowników technicznych. Teraz wszystko zależy od władz białoruskich; jeśli zgodzą się, aby przyjechało tu więcej konsulów, będziemy mogli wydawać więcej wiz obywatelom Białorusi – powiedział konsul, wyrażając żal z powodu tego, że strona białoruska jak dotąd nie wyraziła zgody na zwiększenie liczby polskich konsulów na Białorusi. Andrzej Chodkiewicz dodał, że w ubiegłym roku Konsulat Generalny RP w Grodnie wydał 107 tysięcy wiz, choć pracuje w nim tylko czterech konsulów wizowych.

Jak zaznaczył obecny na uroczystości ambasador Polski na Białorusi Leszek Szerepka, oznacza to, że polscy konsulowie pracują na Białorusi na granicy swoich możliwości.

Nowe pomieszczenia Konsulatu Generalnego RP w Grodnie poświęcili wspólnie prawosławny arcybiskup grodzieński i wołkowyski Artemiusz oraz grodzieński biskup katolicki Aleksander Kaszkiewicz.

Dla Barbary Tuge-Erecińskiej, dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą w MSZ Polski, wizyta w Grodnie na uroczystości otwarcia nowych pomieszczeń konsulatu stała się okazją do spotkania z kierownictwem Związku Polaków na Białorusi.

Pani dyrektor odwiedziła między innymi Dział Redakcyjny ZPB, gdzie zapoznała się ze specyfiką tworzenia przez nas portalu Znadniemna.pl.

Podczas spotkania z działaczami Związku na czele z prezesem ZPB Mieczysławem Jaśkiewiczem i przewodniczącą Rady Naczelnej Andżeliką Borys, Barbara Tuge-Erecińska interesowała się między innymi kwestią dostępu Polaków na Białorusi do mediów polskich, zwłaszcza do Telewizji Polonia, wspieranej przez MSZ i tworzonej z myślą o Polakach, mieszkających poza granicami Polski.

Niezwykle żywa i konstruktywna wymiana zdań wywiązała się między panią dyrektor, a działaczami ZPB w kwestii zaktywizowanej w ostatnich miesiącach, dzięki staraniom Andżeliki Borys, współpracy ZPB z samorządami w Polsce.

Barbara Tuge-Erecińska zapewniła działaczy ZPB, iż mogą liczyć na dalszą owocną współpracę z reprezentowanym przez nią departamentem MSZ oraz całym resortem dyplomatycznym.

Andrzej Pisalnik

ŻEGNAMY NA ZAWSZE...

Wyrazy głębokiego współczucia **Rodzinie i Bliskim**
z powodu śmierci



ALICJI KRYSTYNY IWANCZUK

składają Zarząd ZPB oraz koleżanki i koledzy z Oddziału Miejskiego w Grodnie

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi malarza



DZMITRYJA IWANOUSKIEGO

Przekazujemy szczere wyrazy współczucia
jego Rodzinie i Bliskim

Koledzy i koleżanki z Towarzystwa Plastyków Polskich

Adam Lipiński u Polaków Grodna

Adam Lipiński, przewodniczący Komisji Łączności z Polakami za Granicą w Sejmie RP, 23 stycznia odwiedził grodzieńskich Polaków.

Wizyta wysokiego gościa w Grodnie zbiegła się w czasie ze spotkaniem świąteczno-noworocznym, zorganizowanym przez nauczycieli języka polskiego i uczniów grodzieńskiej Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB.

Na spotkanie z Adamem Lipińskim poza nauczycielami i uczniami przybyło ponad stu grodzieńskich działaczy Związku Polaków.

Po obejrzeniu i wysłuchaniu programu artystycznego, przygotowanego przez grodzieńskie zespoły dziecięce «Misterium» i «Akwarela», a także przez artystów z reprezentacyjnego chóru ZPB «Głos znad Niemna» Polacy Grodna mieli okazję poobcować z wpływowym polskim parlamentarzystą. Adam Lipiński, składając rodakom w Grodnie życzenia świąteczno-noworoczne, zapewnił zebranych, iż podobnie jak w latach poprzednich, Związek Polaków na Białorusi może liczyć na przychylność i wsparcie zarówno ze strony samego polityka, jak i kierowanej przez niego komisji sejmowej.

Wymiernym efektem troski o rodaków na Wschodzie ze strony członków komisji, kierowanej przez przewodniczącego Adama Lipińskiego, może stać się praca nad nowelizacją Ustawy «O Karcie Polaka». Wśród planowanych zmian, wysoki gość wymienił wydłużenie terminu działania wiz, wystawianych na podstawie Karty Polaka, z roku do pięciu lat.

Perspektywa dokonania tylko tej zmiany wywołała entuzjastyczne oklaski na sali, wypełnionej po brzegi przez Polaków Grodna.

Andżelika Borys



Irena WALUŚ

Adam Lipiński, Andżelika Borys i Helena Dubowska



Irena WALUŚ

Występ zespołu «Misterium»

Tablica pamiątkowa Tadeusza Rejtana

Marmurowa, ważąca 200 kilogramów tablica pamiątkowa Posła Ziemi Nowogródzkiej Tadeusza Rejtana została zawieszona w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Lachowiczach.

Tablica Tadeusza Rejtana będzie zdobiła wnętrze świątyni w Lachowiczach do momentu, aż zostanie dokonana renowacja kaplicy rodowej Rejtanów w Hruszówce, gdzie urodził się i zmarł upamiętniony poseł Ziemi Nowogródzkiej, który wsławił się desperackim protestem przeciwko zatwierdzeniu przez Sejm I rozbioru Polski. Patriotyczny wyczyn Tadeusza Rejtana został utrwalony między innymi przez Jana Matejkę na jednym z najbardziej znanych obrazów wybitnego malarza o nazwie «Rejtan – upadek Polski».

O tym, że tablica pamiątkowa Tadeusza Rejtana zawisła w Lachowiczach tymczasowo i docelowo przeznaczona jest dla kaplicy rodowej Rejtanów, informują fundatorzy tablicy: Polska Macierz Szkolna Obwodu Brzeskiego, Konsulat Generalny RP w Brześciu oraz warszawska Społeczna Fundacja Pamięci Narodu Polskiego.

Kaplica Rejtanów w leżącej 30 kilometrów na południowy wschód od Baranowicz Hruszówce obecnie znajduje się, niestety, w opłakanym stanie.

Jak powiedział gazecie «Białoruskaja Niwa» szef lachowickiego rejonu Dmitrij Burduk władze rejonu przygotowały już projekt renowacji kaplicy Rejtanów w Hruszówce i pracują nad projektem renowacji pałacyku Rejtanów w ich rodowej miejscowości.

a.pis.



www.facebook.com/dionizy.salasz

Tablica Tadeusza Rejtana w kościele w Lachowiczach

ZPB odebrał transport książek

Kolejny region w Polsce wsparł akcję Związku Polaków na Białorusi «Książka dla Białorusi».



Mieczysław Jaśkiewicz, Andżelika Borys, Robert Tyszkiewicz i Denis Dembek

Osiem tysięcy sześćset książek i podręczników do nauki języka polskiego przekazali 14 stycznia w Białymstoku na ręce przewodniczącej Rady Naczelnej ZPB Andżeliki Borys i prezesa organizacji Mieczysława Jaśkiewicza przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

Darczyńców reprezentował Denis Dembek, kierownik Biura Współpracy Zagranicznej w urzędzie marszałkowskim w Toruniu. Samorządowiec podkreślił, iż białostoccy politycy i samorządowcy mają świetne relacje z Polakami na Białorusi – stąd wybór Białegostoku jako miasta, z którego dar mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego zostanie przetransportowany na Białoruś.

W charakterze pośrednika w dostarczeniu książek na Białoruś występuje wieloletni przyjaciel ZPB, podlaski poseł Platformy Obywatelskiej na Sejm RP, członek sejmowej komisji spraw zagranicznych Robert Tyszkiewicz.

Polityk mówił o dużym znaczeniu współpracy samorządów w Polsce ze Związkiem Polaków na Białorusi. – Współpraca z tego szczebla może być bardziej efektywna, niż z poziomu rządu czy parlamentu – zaznaczył Robert Tyszkiewicz, apelując do samorządowców w Polsce, aby za przykładem województwa kujawsko-pomorskiego i innych regionów podejmowali bezpośrednią współpracę z ZPB, który najlepiej reprezentuje interesy społeczności polskiej na Białorusi i ma doskonałe rozeznanie, jeśli chodzi o poszukiwanie dla samorządów wiarygodnych partnerów na Białorusi, zwłaszcza w zakresie współpracy kulturalnej czy oświatowej.

Robert Tyszkiewicz, pytany przez dziennikarzy o termin dostarczenia książek Polakom na Białoruś, zapewnił, iż stanie się to w najbliższych dniach lub tygodniach.

Andżelika Borys, dziękując za wsparcie zainicjowanej przez nią akcji zbiórki podręczników i książek dla chcących się uczyć mowy ojczystej Polaków na Białorusi, zapewniła, iż książki trafią do zakładanych przez oddziały ZPB społecznych punktów nauki języka polskiego. – Nauczanie języka, tworzenie nowych, społecznych podmiotów, zajmujących się polską oświatą na Białorusi, to jedno z najważniejszych zadań Związku – podkreśliła Borys. Mówiła, że ZPB ma listę podręczników, o które proszą nauczyciele, i apeluje do chętnych, by, jeśli mają takie możliwości, przekazywali te książki.

– ZPB zależy na tym, by polska mniejszość na Białorusi nie zapomniała języka ojczystego, a w jego nauce pomagają właśnie książki – zauważył Mieczysław Jaśkiewicz.

Andrzej Pisalnik z Białegostoku



Klaudia Rusjan i Andżelika Borys

Podręczniki od polskiej młodzieży

Ponad dwie tony podręczników dla mieszkających na Białorusi i uczących się języka ojczystego Polaków zebrała polska młodzież w ramach akcji «Książka dla Kresowiaka».

Akcję zainicjowała Klaudia Rusjan, osiemnastoletnia działaczka Stowarzyszenia «Instytut dialogu kultur i religii», będąca uczennicą Zespołu Szkół nr 37 im. Agnieszki Osieckiej w Warszawie.

Z młodą działaczką społeczną 20 grudnia spotkała się w Warszawie przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys. Klaudia opowiedziała, że zbieranie podręczników dla rodaków na Białorusi to już II edycja zbiórki książek dla Polaków na Kresach Wschodnich w ramach zorganizowanej przez Klaudię akcji «Książka dla Kresowiaka».

Pomysł akcji, jak przyznaje Klaudia Rusjan, zrodził się rok temu, podczas spotkania warszawskiego klubu dyskusyjnego «U26». W pierwszej edycji zbiórki młodzieży udało się zgromadzić ponad dwie tony książek polskich i przekazać je rodakom na Ukrainie. Do ogłoszenia drugiej edycji akcji, z uwzględnieniem potrzeb rodaków na Białorusi, którym najbardziej brakuje podręczników do nauki języka polskiego, zainspirowało młodą społeczniczkę wystąpienie Andżeliki Borys podczas prezentacji książki europosła Pawła Kowala «Między Majdanem a Smoleńskiem» w lutym zeszłego roku.

Andżelika Borys mówiła wówczas o znaczeniu wspierania oświaty polskiej na Białorusi dla przetrwania języka polskiego w kraju, którego władze nie są przyjazne polskiej mniejszości. – Pomyślałam, że młodzież w Polsce chętnie włączy się w zbieranie podręczników – wspomina Klaudia Rusjan.

– To niezwykle cenna inicjatywa – ocenia dokonania polskiej młodzieży przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB. Według Andżeliki Borys akcja «Książka dla Kresowiaka», a zwłaszcza wiek biorących w niej udział rodaków, łamie stereotypy postrzegania współczesnej młodzieży polskiej, jako biernej wobec apeli o podłożu patriotycznym. – Jestem niezmiernie wdzięczna Klaudii, jej kolegom i koleżankom za ten gest solidarności z rodakami na Białorusi – mówi Andżelika Borys.

Podczas rozmowy z Klaudią Rusjan przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB zaofiarowała młodej działaczce społecznej pomoc w zorganizowaniu transportu ze zgromadzonymi podręcznikami do nauki języka polskiego na Białoruś. – Chcielibyśmy, żeby najbardziej aktywni uczestnicy akcji przyjechali do nas i osobiście wręczyli swoje dary mieszkającym na Białorusi Polakom – mówiła Borys obiecując, że postara się zorganizować taką wyprawę już w pierwszej połowie tego roku.

Andrzej Pisalnik z Warszawy

Kraków w akcji «Książka dla Białorusi»

Sto pięćdziesiąt egzemplarzy PODRĘCZNIKÓW DO NAUKI JĘZYKA POLSKIEGO dla zaawansowanych pod redakcją Ewy Lipińskiej i Elżbiety Grażyny Dąmbskiej dostarczono do Związku Polaków na Białorusi w ramach akcji naszej organizacji «Książka dla Białorusi». Dary pochodzą od władz województwa małopolskiego.



Przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys i wiceprezes ZPB Helena Dubowska rozpakowują paczki z podręcznikami

Akcję zbierania podręczników do nauki języka polskiego dla placówek oświatowych na Bialorusi zainicjowała w październiku ubiegłego roku przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys.

Jedni z pierwszych wśród polskich samorządowców o potrzebach polskiej oświaty na Białorusi usłyszeli podczas październikowego spotkania z delegacją ZPB w Krakowie radni Sejmiku Województwa Małopolskiego z Komisji ds. Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą, na czele z przewodniczącym Markiem Lasotą.

Po spotkaniu z delegacją ZPB Marek Lasota przekazał informację o potrzebach Polaków na Białorusi do Urzędu Marszałka Województwa Małopolskiego Marka Sowy, który znalazł środki na zakup stu pięćdziesięciu dwuczęściowych podręczników dla rodaków za wschodnią granicą Polski.

– Jesteśmy niezmiernie wdzięczni samorządowcom z Małopolski za tak cenny dar, za pamięć o naszej wizycie i za wzorowe wywiązanie się z obietnicy – mówi nam Andżelika Borys. Przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB podkreśla, że wszystkie dostarczone z Krakowa egzemplarze podręczników pochodzą prosto z drukarni, czyli nie były dotąd używane. – Myślę, iż świadomość tego, że rodacy w Polsce wydali niemałe przecież, jak na realia białoruskie, pieniądze na zakup nowych podręczników jeszcze bardziej zmotywuje do nauki mowy ojczystej uczniów naszych placówek oświatowych – dodaje działaczka ZPB.

– Sto pięćdziesiąt podręczników to oczywiście kropla w morzu naszych potrzeb – zaznacza Andżelika Borys. – Ale zwiastuje ona szerszy strumień pomocy Polakom na Białorusi, który popłynie, mam nadzieję, kiedy dojdzie do przekazania nam podręczników, i książek w języku polskim od innych darczyńców – dodaje Borys.

– Mamy nadzieję, że za przykładem województwa małopolskiego w zaspokojenie potrzeb edukacyjnych Polaków na Białorusi włączą się także inne samorządy w Polsce – mówi przewodnicząca RN ZPB Andżelika Borys.

Andrzej Pisalnik

Lublin ogłasza zbiórkę

Co tydzień od poniedziałku do piątku w lubelskiej księgarni «Anika» i wieczorami w poniedziałki w biurze radnego Rady Miasta Lublin Zbigniewa Ławniczaka mieszkańcy Lublina mogą zostawiać podręczniki do nauki języka polskiego dla Polaków na Białorusi.

Zbiórka, prowadzona z inicjatywy radnego Miasta Lublin Zbigniewa Ławniczaka, to kolejna inicjatywa, wspierająca akcję Związku Polaków na Białorusi «Książka dla Białorusi». Z naszą organizacją Zbigniewa Ławniczaka wiążą przyjazne relacje. Udało się je wzmocnić jeszcze bardziej podczas grudniowej wizyty delegacji ZPB w Lublinie. – Pana Zbigniewa poznałam podczas konferencji poświęconej 25-leciu ZPB, która odbyła się 20 listopada ubiegłego roku w Sejmie RP – wspomina Andżelika Borys, przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB. Jak podkreśla, radny Miasta Lublin w kuluarach konferencji wyraził chęć współpracy z Polakami na Białorusi i wspierania inicjatyw ZPB.

Skutkiem spotkania w Sejmie, podczas którego Zbigniewowi Ławniczakowi towarzyszyła radna Sejmiku Województwa Lubelskiego Bożena Lisowska, stała się zorganizowana przez lubelskich samorządowców grudniowa wizyta delegacji ZPB w Lublinie. Rezultatem tej zaś wizyty jest ogłoszona właśnie w stolicy województwa lubelskiego zbiórka podręczników dla Polaków na Białorusi.

– Dowodzi to, że współpraca z samorządami w Polsce może być niezwykle skuteczna, a potencjał samorządowców może być o wiele większy od potencjału niektórych polityków z pierwszych stron gazet – ocenia Andżelika Borys.

a.pis.

Spotkania świąteczno-

Mińsk

Spotkania opłatkowe i mikołajkowe odbyły się we wszystkich klasach Szkoły Społecznej Języka Polskiego przy oddziale ZPB w Mińsku. Uczniowie i nauczyciele otrzymali z rąk prezes stołecznego oddziału ZPB Heleny Marczukiewicz prezenty od organizacji, a 29 grudnia dla dzieci polskiego pochodzenia z Mińska miejscowy oddział ZPB zorganizował spotkanie świąteczno-noworoczne w kościele pw. św. Szymona i Heleny.

Spotkanie mińskich Polaków poprzedziła Msza święta, którą celebrował proboszcz kościoła św. Szymona i Heleny ksiądz Władysław Zawalniuk.

Po wspólnej modlitwie zgromadzeni w świątyni byli mile zaskoczeni pojawieniem się świętego Mikołaja, który uroczyście rozpoczął spotkanie Polaków.

Dzieciaki chętnie wykonywały dla Świętego wiersze, piosenki i tańce.

Uczniowie Szkoły Społecznej Małgorzata Zabrocka, Jana Pacuk, Paulina Leonik, Jan Filipowicz, Ola Dajnowicz, Paulina Nikicina oraz Kasia Kalenik – opowiedzieli o polskiej tradycji obchodów wigilii Bożego Narodzenia i o świętym Mikołaju.

Pamiętając o tym, że w wigilię Bożego Narodzenia przypadły 215. urodziny największego polskiego poety Adama Mickiewicza, dzieciaki ze Szkoły Społecznej przedstawiły inscenizację wiersza Wandy Chotomskiej «Rozmowa z panem Mickiewiczem».

Bardzo emocjonalnie i artystycznie recytowali wiersz Jana Brzechwy «Na wyspach Bergamutach» bracia Eugeniusz i Sławek Jermolenki. Obecnych zauroczył zwłaszcza dar artystyczny Sławka, który ma zaledwie sześć lat, ale już uczęszcza na zajęcia języka polskiego do Szkoły Społecznej przy Mińskim Oddziale ZPB.

Radował widzów pięknymi tańcami dziecięcy zespół taneczny «Spotkanie». A w wykonaniu przebranych za kotków uczniów pierwszej klasy Szkoły Społecznej zabrzmiała piosenka «Wlazł kotek na płotek», będąca ulubioną piosenka tej klasy.

Po części artystycznej w wykonaniu uczniów do zgromadzonych w kościele Polaków przyszli kolędnicy z gwiazdą, kozą w czerwonych bucikach, gospodarzem i niedźwiedziem. Kolędnikami byli: Olek i Inokenty Kuczyńscy, Kasia Makara, Antoni Jakimuk oraz Fiodor Nikicin. Towarzyszył kolędnikom rozśpiewany i wesoły zespół «Młode Babcie» pod kierownictwem Marysi Rewuckiej. «Młode Babcie» życzyły obecnym zdrowia i szczęścia na cały nowy rok.

Zakończył się koncert wspólnym śpiewaniem kolędy «Przybieżeli do Betlejem pasterze».

Wiersze, gry, konkursy rysunków i strojów, prezenty dla dzieci od ZPB – wszystko to sprawiło, że wierni, zgromadzeni 29 grudnia w kościele św. Szymona i Heleny, zanurzyli się w niepowtarzalną atmosferę polskiego Bożego Narodzenia, o którym będą wspominać przez cały następny rok.

Baranowicze

Koncert zespołu «Słoneczko», działającego przy Polskiej Szkole Społecznej im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach uświetnił 29 grudnia spotkanie świąteczno-noworoczne baranowickiego oddziału ZPB w miejscowym Domu Polskim.

Działacze baranowickiego oddziału ZPB gorąco witali na swoim spotkaniu prezesa organizacji Mieczysława Jaśkiewicza z delegacją centrali Związku. Szef ZPB podziękował dyrektor Domu Polskiego Teresie Sieliwończyk i dyrektor Polskiej Szkoły Społecznej im. Tadeusza Rejtana Eleonorze Jarmolicz za ciepłe przyjęcie, po czym opowiedział baranowickim Polakom o tym, czego dokonała organizacja w 2013 roku i jakie plany ma ZPB na rok 2014.

Młodzi artyści z działającego przy Polskiej Szkole Społecznej im. Tadeusza Rejtana zespołu «Słoneczko» pod kierownictwem Haliny Breńko, wykonały polskie kolędy oraz recytowały wiersze o tematyce Bożonarodzeniowej, tworząc ciepłą rodzinną atmosferę, w której przybyli na spotkanie goście z Grodna i miejscowi Polacy podzielili się opłatkiem, składając sobie nawzajem życzenia świąteczne.

Nowogródek

Spotkanie świąteczno-noworoczne oddziału Związku Polaków na Białorusi w Nowogródku z udziałem prezesa ZPB Mieczysława Jaśkiewicza i przewodniczącej Rady Naczelnej organizacji Andżeliki Borys odbyło się w sobotę 28 grudnia w mieszkaniu prywatnym prezes nowogródzkiego oddziału ZPB Marii Łukoszko.

Na spotkanie z kierownictwem ZPB przybyło kilkunastu miejscowych działaczy organizacji. W ciepłej rodzinnej atmosferze Mieczysław Jaśkiewicz i Andżelika Borys opowiedzieli nowogródzkim Polakom o planach działalności ZPB na 2014 rok. Gospodarze spotkania opowiedzieli o swoich potrzebach. Pytani o miejsce spotkań Polaków w Nowogródku, nowogródczanie przyznali, że oprócz mieszkań prywatnych, regularnie spotykają się tylko w kościele.

W budynku, który miał być w Nowogródku Domem Polskim, mieści się bowiem sklep «Miedok», będący podobno związany z biznesem Jadwigi Łysej, prezes oddziału, podległego marionetkowemu kierownictwu ZPB.

Iwieniec

Ponad sześćdziesięciu działaczy oddziału ZPB w Iwieńcu spotkało się w drugim dniu świąt Bożego Narodzenia, aby złożyć sobie nawzajem życzenia świąteczno-noworoczne i podzielić się opłatkiem.

Spotkanie opłatkowe Polacy przeprowadzili w pomieszczeniu wynajętym, gdyż od lutego 2010 roku nie mają wstępu do Domu Polskiego, który po siłowym przejęciu przez władze służy za siedzibę firmom komercyjnym, sklepom, a nawet biuru usług pogrzebowych.

Na spotkaniu opłatkowym w Iwieńcu obecni byli prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz i przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys.

Spotkanie świąteczne Polaków poprzedził wspólny udział we Mszy Świętej w miejscowym kościele. Potem uczestnicy spotkania wysłuchali koncertu kolęd polskich w wykonaniu zespołu «Kresowianka», któremu towarzyszyła recytacja poezji o Narodzeniu Pańskim przez miejscową młodzież.

Jak co roku, duszą polskiego towarzystwa w Iwieńcu była prezes iwienieckiego oddziału ZPB Teresa Sobol.

Pani Teresa, wobec braku pomieszczenia dla siedziby oddziału, w swoim prywatnym domu prowadzi nauczanie języka polskiego wśród iwienieckich dzieci i pielęgnuje wraz z nimi i miejscowymi Polakami polskie tradycje i kulturę.

Szczuczyn

Spotkanie opłatkowe członków oddziału ZPB w Szczuczynie stało się okazją do omówienia planów działalności organizacji w bieżącym roku.

13 stycznia członkowie Oddziału ZPB w Szczuczynie na czele z prezesem Andrzejem Sobolem zgromadzili się na Mszy św. w miejscowym kościele pw. Świętej Teresy. Po nabożeństwie wraz z proboszczem ks. Witoldem Petelczycem Polacy udali się do sali katechetycznej, aby uroczyście podzielić się opłatkiem.

Z Grodna na spotkanie opłatkowe do Szczuczyna przybyła delegacja ZPB na czele z przewodniczącą Rady Naczelnej Andżeliką Borys.

Sala katechetyczna wystrojona była odświętnie: choinka, wokół dekoracje świąteczne, a na długim, przykrytym białym obrusem stole – talerzyki z opłatkami, stroiki i ciasto.

Spotkanie rozpoczął ks. proboszcz Witold Petelczyc, który odczytał fragment Ewangelii o Narodzeniu Pańskim oraz złożył wszystkim działaczom serdeczne życzenia.

Następnie głos zabrała przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys. W imieniu prezesa ZPB Mieczysława Jaśkiewicza złożyła życzenia świąteczno-noworoczne i przedstawiła zebranym kierowniczkę Działu Kultury ZPB Weronikę Szarejko.

Zebrani na uroczystości na znak zgody i pojednania przełamali się opłatkiem.

Nie obeszło się bez wspólnego śpiewania kolęd. Po wybrzmieniu ostatniej, wszyscy zasiedli do świątecznego stołu, dzieląc się wrażeniami i refleksjami świątecznymi. Działacze ZPB omówili też sprawy organizacji, a Andżelika Borys opowiedziała o planach organizacji na bieżący rok.

Indura

Około stu członków Związku Polaków na Białorusi z Indury i okolicznych miejscowości spotkało się 4 stycznia w Indurze, by podzielić się opłatkiem i złożyć sobie nawzajem życzenia świąteczno-noworoczne.

Spotkanie Polaków zaszczycili obecnością prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz z małżonką i konsul Zbigniew Pruchniak z Konsulatu Generalnego RP w Grodnie.

– Dla mnie spotkanie z wami jest niezwykle wzruszające, gdyż Indura to moja mała ojczyzna i ze wszystkimi tutaj znam się od lat młodości, a z niektórymi – od urodzenia – mówił do zgromadzonych prezes ZPB.

Nie krył wzruszenia, witając Polaków, także konsul Zbigniew Pruchniak. – Przez całe życie pracowałem nad Wisłą, a ostatnio przyszło mi pracować nad Niemnem – mówił, podkreślając, iż jest mu niezwykle przyjemnie spotykać się z Polakami, mieszkającymi za wschodnią granicą Polski. – Zwłaszcza w okresie świątecznym – podkreślił dyplomata, przekazując świąteczne życzenia od przebywającej w Polsce u rodziny, ale niezwykle ciepło myślącej o Polakach na Białorusi małżonki, która, podobnie jak on, pracuje w polskiej placówce konsularnej w Grodnie.

Spotkanie Polaków w Indurze uświetnił występem, w którym nie zabrakło polskich kolęd, pieśni patriotycznych i estradowych, prezes oddziału miejskiego ZPB w Grodnie Henryk Sajkowski. Program muzyczny był przerywany składaniem życzeń przez reprezentantów oddziałów ZPB z Odelska, Poczobutów, Małej Brzostowicy i innych okolicznych miejscowości.

Na spotkanie przybyli Polacy różnych pokoleń, poczynając od młodzieży w wieku maturalnym i kończąc najstarszymi indurczanami, którzy ciepło wspominają zorganizowany przez ZPB w sierpniu zeszłego roku jubileusz 600-lecia istnienia ich miasteczka.


Paulina JUCKIEWICZ

Mińsk


Andżelika BORYS

Nowogródek


Andżelika BORYS

Mosty


Andrzej PISALNIK

Wasiliszki

-noworoczne Polaków


Andrzej PISALNIK

Indura


Iness TODRYK-PISALNIK

Raduń


Andrzej PISALNIK

Lida


Andżelika BORYS

Baranowicze

Lida

Około stu Polaków z Lidy zebrało się 24 stycznia, w kawiarni «Mołodiożna-ja», aby podzielić się opłatkiem.

Spotkanie rozpoczęło przedstawienie artystyczno-muzyczne w wykonaniu dzieci, uczących się języka polskiego u miejscowej nauczycielki Swietłany Worono.

Młodzi artyści z dużym wdziękiem i serdecznością przypomniały zebranym historię Narodzin Pana Jezusa.

– Kiedy dostałem zaproszenie na to spotkanie, zastanawiałem się, jakie ono będzie: kulturalne, religijne, czy inne? Przecież święta Bożego Narodzenia już minęły… – zwrócił się do zebranych proboszcz miejscowej parafii Bożego Miłosierdzia ks. Andrzej Znosko. – Po obejrzeniu tego niezwykle wzruszającego przedstawienia, proponuję uznać, że jako Polacy mamy dzisiaj spotkanie duchowe – obwieścił kapłan, przystępując do modlitwy, aby pobłogosławić opłatki, przygotowane na okazję spotkania w jednym miejscu tak dużej grupy Polaków.

– Bóg mnie kocha, gdyż sprawił, że urodziłem się Polakiem i rozmawiam w języku polskim – przemówił do zebranych gość spotkania, proboszcz lidzkiej parafii św. Rodziny, ks. Józef Hańczyc. Dziękując dzieciom, ich rodzicom i nauczycielom za piękne przedstawienie, kapłan podkreślił znaczenie nauczania języka ojczystego oraz wychowania młodzieży w duchu polskim dla kształtowania osobowości młodego człowieka. – Przecież, my Polacy, jesteśmy tutaj na swojej ziemi, nie przybyliśmy tu z Uralu – przypomniał ksiądz Hańczyc.

O tym, że Związek Polaków na Białorusi wspiera każdą inicjatywę, związaną z szerzeniem wśród polskich społeczności lokalnych na Białorusi nauki języka polskiego i znajduje możliwości wyposażenia każdego nauczyciela i jego ucznia w niezbędne materiały dydaktyczne, mówiła obecna na spotkaniu przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys.

Podczas uroczystej kolacji, którą uświetnił występ miejscowego folklorystycznego zespołu rodzinnego Sachoniów, do towarzystwa lidzkich Polaków dołączyli goście z Polski. Była to delegacja z opiekującego się między innymi polskimi kombatantami na Kresach, wrocławskiego Stowarzyszenia Odra-Niemen, na czele z sekretarzem zarządu tej organizacji Eugeniuszem Gosiewskim. Goście z Polski przybyli w towarzystwie legendy społeczności polskiej na Białorusi, prezes działającego przy ZPB Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej Weroniki Sebastianowicz.

Biesiadnicy mieli okazję posłuchać i wspólnie pośpiewać polskie kolędy we współczesnej aranżacji, wykonane przez zespół estradowy Henryka Sajkowskiego, prezesa Oddziału ZPB w Grodnie.

Mosty

Na spotkanie z kierownictwem Związku, 17 stycznia, przybyło w Mostach blisko pięćdziesięciu członków miejscowego oddziału organizacji.

Uczące się języka polskiego dzieci z polskich rodzin, uświetniły spotkanie przepięknym wykonaniem polskich kolęd. Mieczysław Jaśkiewicz i Weronika Sebastianowicz dziękowali za piękny występ najmłodszym Polakom, wręczając im słodkie prezenty.

Dorosłym, najbardziej aktywnym, działaczom ZPB w Mostach szefowie organizacji wręczyli wyróżnienia w postaci wydanych z okazji 25-lecia ZPB dyplomów uznania za ofiarną działalność na rzecz polskości na Białorusi.

Wasiliszki

Ponad pięćdziesięciu Polaków wypełniło 18 stycznia wieczorem kawiarnię w Wasiliszkach. Przybyłe tu kierownictwo Związku zostało powitane dźwiękami kolędy «Cicha noc» w wykonaniu wokalnego zespołu «Odrodzenie» ze Starych Wasiliszek.

Artyści z ojczyzny naszego sławnego ziomka Czesława Niemena uświetniali swoim śpiewem spotkanie do samego jego zakończenia.

Gospodyni spotkania, prezes miejscowego oddziału ZPB Weronika Arabczyk oraz inni zasłużeni dla polskości działacze z Wasiliszek i Starych Wasiliszek odebrali z rąk kierownictwa ZPB dyplomy uznania. Nie zabrakło na spotkaniu ciepłych życzeń świąteczno-noworocznych i dzielenia się opłatkiem.

Z inicjatywy prezesa ZPB Mieczysława Jaśkiewicza, chwilą ciszy uczczono pamięć Czesława Niemena, którego dziesiąta rocznica śmierci przypadła na 17 stycznia.

Raduń

W Raduniu, 19 stycznia, tradycyjne spotkanie świąteczno-noworoczne zorganizowała Halina Żegzdryń, prezes oddziału ZPB w Raduniu.

Na zaproszenie gospodyni przybyli Polacy nie tylko z Radunia, lecz także z pobliskich oddziałów ZPB – z Bieniakoń, Naczy i Werenowa, a także goście z Konsulatu Generalnego RP w Grodnie i grodzieńska delegacja Związku Polaków na czele z przewodniczącą Rady Naczelnej Andżeliką Borys.

Spotkanie poprzedziła celebrowana przez księdza proboszcza Witolda Łozowickiego Msza św. w miejscowym kościele Matki Bożej Różańcowej. Po nabożeństwie proboszcz zaprosił zgromadzonych do podziwiania teatralizowanych jasełek w wykonaniu miejscowych dzieci, zgłębiających wiedzę o Bogu pod czujnym okiem pani Teresy, katechetki. W przedstawieniu uczestniczyło około trzydziestu młodych artystów.

Podziękowanie za piękne przedstawienie złożył artystom i ich opiekunce pani Teresie ksiądz proboszcz Witold Łozowicki.

W imieniu konsula generalnego RP w Grodnie Andrzeja Chodkiewicza życzenia świąteczno-noworoczne złożyli zgromadzonym w świątyni konsulowie Zbigniew Pruchniak i Joanna Czartoryska.

Przewodnicząca Rady Naczelnej Andżelika Borys, dziękując dzieciom za wspaniały występ, wręczyła im słodkie upominki. Katechetka i ksiądz proboszcz z kolei usłyszeli słowa uznania za troskę i opiekę nad młodymi artystami, którym Andżelika Borys obiecała załatwić wyjazd na kolonie do Polski latem tego roku.

Ze świątyni uroczystości przeniosły się do raduńskiej kawiarni. Tu z rąk gospodyni, prezes oddziału ZPB w Raduniu Haliny Żegzdryń, wszyscy obecni otrzymali opłatek. Podczas dzielenia się nim, życzenia wszystkim zgromadzonym złożyli konsulowie Zbigniew Pruchniak i Joanna Czartoryska, a także przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys. Swoim śpiewem uświetnił spotkanie raduński chór «Przyjaciółka».

Nie zabrakło tego wieczoru miłej niespodzianki od kierownictwa ZPB. W imieniu swoim i prezesa Mieczysława Jaśkiewicza Andżelika Borys wręczyła dyplomy uznania za działalność na rzecz Polaków na Białorusi prezesom oddziałów Związku oraz najbardziej zasłużonym działaczom ZPB z Radunia i pobliskich miejscowości.

Roś

Z powodu dużej liczby zaproszeń na spotkania świąteczno-noworoczne, kierowanych do kierownictwa ZPB przez prezesów oddziałów terenowych, nie na każdym z nich delegacja ZPB mogła pojawić się w pełnym składzie. W tym czasie, gdy Andżelika Borys z delegacją gościła w Raduniu, prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz wraz z prezes Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej Weroniką Sebastianowicz udali się do Rosi. Tam w miejscowej kawiarni czekali na nich działacze związkowi na czele z prezes oddziału Stanisławą Chomczukową i jej mężem, niezwykle zasłużonym dla ruchu polskiego i harcerskiego na Białorusi Antonim Chomczukowym.

Spotkanie w Rosi pobłogosławił obecny na nim kapelan Sybiraków i Żołnierzy AK na Białorusi ks. Andrzej Radziewicz.

Kiemieliszki, Ostrowiec i Oszmiana

Prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz i przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys 12 stycznia odbyli kolejną wyprawę z darami świątecznymi. Odwiedzili Polaków w Kiemieliszkach, Ostrowcu i Oszmianie.

W miejscowości Kiemieliszki, leżącej w strefie przygranicznej w pobliżu granicy z Litwą, odbyło się spotkanie świąteczno-noworoczne miejscowych Polaków. W kościele parafialnym pw. Narodzenia NMP uczące się języka polskiego miejscowe dzieci zaprezentowały jasełka.

– Jasełka przygotowujemy co roku – mówi Wanda Kisiel, prezes oddziału ZPB w Kiemieliszkach. – Dzieci zawsze starannie przygotowują się do występu. W stroje młodych aktorów zaopatrują rodzice – opowiada pani prezes. Z jej relacji wynika, że dzieci były bardzo przejęte występem i dały z siebie wszystko. O tym, że jasełka bardzo się spodobały publiczności, świadczyły gromkie brawa dla młodych artystów.

Kierownictwo ZPB ze względu na ograniczony wjazd do strefy przygranicznej nie dotarło na spotkanie świąteczno-noworoczne w Kiemieliszkach, ale po jego zakończeniu Wanda Kisiel w spotkała się z Mieczysławem Jaśkiewiczem i Andżeliką Borys poza strefą. Działacze złożyli sobie nawzajem życzenia, a prezes z Kiemieliszek odebrała dary świąteczne dla działaczy oddziału i słodkie poczęstunki dla dzieci, uczących się języka polskiego. Po powrocie do Kiemieliszek Wanda Kisiel przekazała miejscowym Polakom świąteczne życzenia od kierownictwa ZPB oraz wręczyła dzieciom oczekiwany słodki poczęstunek od świętego Mikołaja. Świąteczne paczki od centrali ZPB otrzymali najbardziej aktywni działacze miejscowego oddziału organizacji.

Po Kiemieliszkach delegacja ZPB udała się do Ostrowca, gdzie spotkała się z Zenonem Mekinem, prezesem Oddziału ZPB w Ostrowcu. Na ręce prezesa zostały przekazane słodycze dla dzieci, które uczą się języka polskiego w miejscowym Centrum Młodzieżowym. Ostrowiecki prezes zobowiązał się przekazać słodkie prezenty także polskim dzieciom w pobliskiej wsi Gudohaje.

Po wizycie w Ostrowcu Mieczysław Jaśkiewicz i Andżelika Borys zawitali do Oszmiany. Spotkali się tu z prezesem miejscowego oddziału ZPB Antonim Borkowskim. Działacze omówili między innymi plan obchodów na Grodzieńszczyźnie, przypadającej na ten rok 70. rocznicy operacji Ostra Brama.

Zespół redakcyjny
Więcej o spotkaniach na portalu znadniemna.pl

«Krysia» upamiętniony na Litwie

Delegacje Związku Polaków na Białorusi i Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej na Białorusi uczestniczyły 23 stycznia w uroczystościach odsłonięcia i poświęcenia pomnika ku czci dowódcy Zgrupowania «Północ» Okręgu Nowogródzkiego AK porucznika Jana Borysewicza ps. «Krysia».





Delegacja działającego przy ZPB Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej na czele z prezes, kpt. Weroniką Sebastianowicz

Andrzej PISALNIK

Pomnik wzniesiono staraniami Fundacji Wolność i Demokracja we wsi Kowalki (rejon solecznicki), w miejscu gdzie 21 stycznia 1945 roku zginął legendarny dowódca.

Uroczystości rozpoczęła Msza św. w intencji Jana Borysewicza «Krysi», która odbyła się w kościele w Koleśnikach.

Wśród około stu zgromadzonych w świątyni osób byli między innymi: sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa dr hab. Andrzej Krzysztof Kunert, przedstawiciele Sejmu RP, Instytutu Pamięci Narodowej, władz samorządowych, organizacji kombatanckich z Polski i Litwy oraz delegacja działającego przy ZPB Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej na czele z prezes, kpt. Weroniką Sebastianowicz i delegacja Związku Polaków na Białorusi na czele z prezesem Mieczysławem Jaśkiewiczem.

– Przeczytałem w Internecie, że kapitan Jan Borysewicz zginął tragicznie. Ale to nie prawda. Bohaterowie, tacy jak on, ginęli bohatersko, bo ginęli za Ojczyznę. Nie nazywajmy ich śmierci tragicznymi, bo ginęli jako bohaterowie – mówił, głosząc kazanie, proboszcz parafii koleśnickiej ks. Anatol Markowski. Kapłan przypomniał o okolicznościach śmierci «Krysi», który zginął w zasadzce NKWD, a jego zwłoki enkawudziści potraktowali jako cenne trofeum, obwożąc je po okolicznych miejscowościach i wystawiając na pokaz.

Po nabożeństwie, zgromadzeni w kościele mieli okazję wysłuchać przemówień organizatora uroczystości Michała Dworczyka z Fundacji Wolność i Demokracja, Andrzeja Kunerta, sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, która sfinansowała wzniesienie pomnika ku czci Jana Borysewicza «Krysi» oraz niezwykle mocno zaangażowanego w opiekę nad miejscami polskiej pamięci narodowej w rejonie solecznickim mera tego rejonu – Zdzisława Palewicza.

— Chcę podkreślić, że chodzi nie tylko o jedną osobowość, lecz o symbol naszych przodków, mieszkańców tej ziemi. Ta osobowość łączy w sobie trzy ważne cnoty: pamięć narodową, dążenie do prawdy oraz wdzięczność. Dla każdego jest obowiązkiem zachować pamięć narodową. W rejonie solecznickim staramy się, żeby pamięć była żywa, żeby budowała, a nie dzieliła — mówił mer rejonu solecznickiego.

Niezwykle ciepłym wspomnieniem o swoim dowódcy, podzielił się walczący w oddziale «Krysi» jako najmłodszy żołnierz płk. Tadeusz Bieńkowicz. – Dowódca głęboko przeżywał każdą śmierć swojego żołnierza – mówił kombatant, podkreślając, iż Jan Borysewicz planował akcje swojego oddziału w taki sposób, żeby zminimalizować liczbę poległych.

Operacje oddziału «Krysi» rzeczywiście są wzorem sztuki wojennej w warunkach działań partyzanckich. Wystarczy wspomnieć chociażby spektakularną akcję odbicia około siedemdziesięciu więźniów z więzienia w Lidzie w styczniu 1944 roku, podczas której nie zginął żaden biorący udział w operacji żołnierz oddziału «Krysi».

Jan Borysewicz «Krysia» poległ 21 stycznia 1945 roku pod Kowalkami w zasadzce grupy operacyjnej 105. pułku pogranicznego NKWD. Jego ciało Sowieci obwozili po wsiach i miasteczkach gminy ejszyskiej i raduńskiej, wystawiano je na pokaz na rynku w Naczy i w Ejszyszkach. Zwłoki zawieziono nawet do Lidy, by pokazać więzionym w tutejszym więzieniu uczestnikom polskiego ruchu oporu. Miało to złamać ducha walki ludności polskiej.

Dotychczas nie wiadomo, gdzie został pochowany dowódca, budzący lęk w sowieckich okupantach i nadzieję na powrót normalnego życia wśród ludności polskiej Wileńszczyzny i Nowogródczyzny. Symboliczna mogiła legendarnego dowódcy AK Jana Borysewicza «Krysi» znajduje się na cmentarzu w Ejszyszkach, a w Kowalkach, gdzie zginął, przypomina o nim pomnik w postaci głazu z wmurowaną granitową tablicą i stojącego obok drewnianego krzyża.

Podobne pomniki staraniami Fundacji Wolność i Demokracja oraz ZPB ustanowiono niedawno na Białorusi w miejscach śmierci dwu innych legendarnych dowódców Armii Krajowej: w Raczkowszczyźnie (rej. szczuczyński) – ku czci Anatola Radziwonika ps. «Olech» i Jeremiewiczach (rej. lidzki) – ku czci Czesława Zajączkowskiego ps. «Ragner».

Andrzej Pisalnik z Koleśnik i Kowalek

Proponujemy Państwu tekst publicysty z Polski Aleksandra Szychta. Jest to odpowiedź na atak Wydziału Propagandy organizacji «Młody Front», wymierzony w środowisko młodych polskich patriotów w Lidzie.

Nie gryźcie ręki, która was karmi!

Czyli o tym, jak Młodociany Front odbiera nam Białystok i Wrocław



www.prawy.pl

Aleksander Szycht

W ostatnim czasie dumnie tytułujący siebie «Wydział Propagandy» białoruskiej organizacji opozycyjnej «Młody Front», atakując dwóch polskich działaczy ze środowisk kresowych, dokonał nie lada osiągnięcia względem mojej skromnej osoby. Zdołał mnie rozbawić.

Zazwyczaj czytanie tekstów o sprawach kresowych, prezentujących poglądy, z którymi się nie zgadzam, nie sprawia radości. Zbyt dużo bowiem wiem o umęczeniu Kresowian licznymi problemami. Jaskrawo widać, jak bardzo potrzebują naszego wsparcia i jak po macoszemu się ich traktuje. Co więcej, choć są przyjaźnie nastawieni do innych narodowości na dawnych Kresach, zwalcza się ich jak wrogów, jak przejaw polskiego szowinizmu. Widok kolejnego wymierzonego im ciosu może zaboleć.

Na szczęście, zdarzają się teksty komiczne i do takich należy artykuł o demaskatorskim tytule «Kto może rozgrywać polski szowinizm na Białorusi?». Jego autor rzucił się na Andrzeja Pisalnika, jednego z czołowych działaczy Związku Polaków na Białorusi, z powodu zupełnie wyimaginowanej winy. Każe to zadać inne pytanie: dlaczego Młody Front chce rozgrywać białoruski szowinizm po obu stronach naszej granicy?

Kilka miesięcy temu na spotkaniu w polskim Sejmie podnoszono kwestię zasadności wspierania przez nas białoruskiej opozycji. Wnioski z tego spotkania są jasne. Wspierać braci Białorusinów? Jak najbardziej, zwiększając wręcz dopływ środków finansowych. Ale tych Białorusinów, którzy rzeczywiście działają na rzecz białoruskiej demokracji i suwerenności, a nie tych, którzy pod maską białoruskiego opozycjonisty uprawiają antypolski szowinizm.

I nie chodzi o to, by pogląd białoruski musiał być kopią polskiego punktu widzenia. Chodzi o to, aby przynajmniej nie trzeba się było obawiać, że ktoś wkrótce pokąsa rękę, która go karmi. Na to Polacy muszą mieć gwarancję. Czy takie myślenie to jakiś nietakt i nacjonalizm z polskiej strony? Dla niektórych rozpieszczonych przez polskie salony białoruskich działaczy nie są to najwyraźniej sprawy oczywiste, czego dowodem wspomniany tekst.

Polacy nie chcą powtórzenia na Białorusi scenariusza litewskiego. Tymczasem bezpardonowy atak na Pisalnika, a przy okazji na Marcina Skalskiego, wpisuje się, niestety, w takie obawy. To także dowód kompletnego szaleństwa kiedy «opozycyjny działacz» szarga imię człowieka, który jest jak najbardziej za tym, żeby tę opozycję wspierać. Skąd ta niesprowokowana agresja?

Teraz oczywiście należałoby się zastanowić, jak zwykła to robić przywołana w tekście Wydziału Propagandy Agnieszka Romaszewska – komu to służy? Jeszcze łatwiej domyślić się – komu nie służy. Otóż owa propagandowa jednostka organizacyjna, którą w ślad za kabaretem Czesuaf należałoby tytułować Narodowym Frontem Wyzwolenia Narodu, zakomunikowała Polakom między wierszami dobrą nowinę: polska «okupacja» Białorusi, polonizacja, «obóz koncentracyjny» w Berezie Kartuskiej i inne liczne, liczne, liczne przewiny zostały nam przez ten groźny Front niemal zapomniane. Skłonni są nawet kontynuować to chwalebne zapominanie mimo, że Aleksander Łukaszenka ostrzega przed ciągle czyhającą zza Buga polską agresją. A tymczasem niewdzięczni Polacy nie chcą docenić tej wspaniałomyślności, «a niektórzy to jeszcze wpychają szpilki, to nie ludzie to wilki».

Zastanówmy się, co by było, gdyby jakiś facet z Polski pojechał ze swoim zespołem na koncert do Tel Awiwu, solidnie finansowany przez izraelskich sponsorów i tam nagle wystąpił w koszulce z napisem… «Heil Eichmann!». Zostałby na całym świecie uznany za kretyna dekady. Zapewne dostałby też nominację do tzw. Nagród Darwina. Ponieważ jednak sprawa banderowskiego ludobójstwa na Polakach znana jest głównie u nas, to białoruski muzyk, który wystąpił na koncercie w Warszawie w koszulce UPA, ma szansę jedynie na tytuł Gibona Roku. No, może fakt, że uczynił to w 70. rocznicę zbrodni OUN-UPA na Polakach, plasuje go jednak na samym czubku małpiego drzewa. Chłopczyna zachował się jak idiota, ale nie poczuł się bynajmniej w obowiązku, aby przeprosić.

Ktoś mógłby sądzić, że jego środowisku wypadałoby w tej sytuacji albo milczeć ze wstydem, albo zachować się mądrze i odciąć od jego irracjonalnego zachowania. Autor artykułu Wydziału Propagandy broni go jednak z zapałem, pisząc, że wszyscy, którzy się tego chłopaka czepiają, nie mają prawa wtrącać się w to, jakie koszulki zakładają członkowie zespołu. Cóż, widocznie drzemie w tym jakaś mądrość człowieka Wschodu, nieosiągalna dla nas Kresowian, na naszym prymitywnym etapie rozwoju duchowego. Zdaniem autora, również wpis na Facebooku wychwalający okrutną zbrodnię na 130 tysiącach polskich kobiet i dzieci to «wolna wymiana poglądów». Jak mogą Polacy mieć o to pretensje?

Wydział Propagandy, powielając stare dobre schematy propagandy sowieckiej, nie omieszkał też dokopać Armii Krajowej na Kresach, która wszak… «mordowała dziewczęta i białoruskich nauczycieli». Owe zbrodnie AK-owcy mieli popełniać korzystając z faktu, że Niemcy byli w tym czasie zajęci walką z Sowietami. «Jest to taktyka unikania silniejszego wroga» w celu «wyczyszczenia sobie terytorium od konkurencji». Metodę zniesławiania AK bez najmniejszych dowodów i wbrew powszechnie znanym faktom historycznym Młody Front również zapożyczył z propagandy sowieckiej. Nasze gratulacje, «panowie opozycjoniści». Ale to, że OUN-UPA dokonała ludobójstwa, jakoś wam nie przeszkadza?

Młodofrontowe chłopię białoruskie nie dostrzega, że oddaje w ten sposób niedźwiedzią przysługę swemu środowisku, a raczej przysługę taką oddaje białej ruskiej niedźwiedzicy, szczując Białorusinów na Polaków i próbując nastawić Polaków przeciwko idei pomagania białoruskim opozycjonistom, poprzez opluwanie naszej historii. Zresztą bardziej prawdopodobne jest, że robi to całkiem świadomie, bo trudno podejrzewać, że jest to skutek wyłącznie młodzieńczej głupoty. Jak inaczej można wyjaśnić jego hasła: «Oddajcie nam Białystok» czy «Geben Sie uns Breslau»? Pewnie młodziak nie wie też, że straszenie Polaków tekstami typu «chcecie Lwowa, to oddajcie Wrocław» to również dawny wynalazek sowiecki – ponownie gratuluję godnego naśladownictwa propagandy sowieckiej. Zastanawia też, dlaczego autorowi tak zależy na popieraniu interesów szowinistów ukraińskich, niemieckich i litewskich?

Polacy na Białorusi mają prawo i będą się czuć Polakami, czy to się chłopaczkom z Młodego Frontu podoba, czy nie. Wszelkie próby tłamszenia polskiej tożsamości czy wynaradawiania skończą się scenariuszem litewskim, czyli eskalacją konfliktu. To, że taki konflikt jest wygodny dla Moskwy i Łukaszenki, to oczywiste. Teraz bandycki reżim znalazł sobie doskonałych pomocników wśród niedojrzałych umysłowo pseudo-opozycjonistów. Pewnie marzy im się zbudowanie «antypolskiego» Wielkiego Księstwa Litewskiego. Na czyją korzyść było skłócanie Litwy z Koroną, pisał już nawet «białoruski» poeta Mickiewicz, choć wątpię, czy autor artykułu go w ogóle czytał.

A na koniec dedykuję Wydziałowi Propagandy Młodego Frontu tekst satyryka Wojciecha Młynarskiego:

«Faceci wokół się tutaj snują (…),
czego dotkną – zaraz popsują.

Gapią się w sufit, wodzą po gzymsie
wzrokiem niemiłym,

Na niski czołach maluje im się straszny wysiłek.

Bo jedna myśl im chodzi po głowie,
którą tak streszczę:

Co by tu jeszcze spieprzyć panowie,
co by tu jeszcze?»

Tak, tak – to o was, młodzi białoruscy przyjaciele. Uważajcie, żebyście sami sobie czegoś nie spieprzyli w sposób nieodwracalny.

Aleksander Szycht dla Kresy24.pl

O autorytetach wśród polskiej młodzieży

Wrocławskie Stowarzyszenie Odra-Niemen od czterech lat organizuje akcje wspierania polskich kombatantów, byłych łagierników oraz rodaków, zasłużonych dla przetrwania polskości na Kresach. Paczki z żywnością, gromadzone podczas zbiórek, ogłaszanych w Polsce z okazji świąt Wielkanocnych i Bożonarodzeniowych pod hasłem RODACY-BOHATEROM, trafiają do najbardziej potrzebujących rodzin polskich kombatantów i rodzin ich potomków.



Andrzej PISALNIK

Eugeniusz Gosiewski (w centrum) w domu Edmunda Lebiedzia, więźnia GUŁAG-u (po prawej)

W ramach ostatniej bożonarodzeniowej akcji Stowarzyszeniu Odra-Niemen udało się zgromadzić i przekazać na Litwę, Białoruś, Ukrainę oraz do Mołdawii ponad 40 ton darów.

Pod koniec stycznia delegacja działaczy Stowarzyszenia Odra-Niemen na czele z sekretarzem jej zarządu Eugeniuszem Gosiewskim odwiedzała z darami polskich bohaterów na Grodzieńszczyźnie.

– Dla kombatanta świąteczna paczka z Polski zawsze jest niezapomnianym przeżyciem, może największym w całym roku – mówi nam prezes Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej na Białorusi Weronika Sebastianowicz. Dodaje, że jeszcze żyjący jej towarzysze broni najbardziej czekają na osobiste spotkanie z patriotami z Polski. – Mimo, że żyją najczęściej bardzo skromnie, gotowi są podzielić się ostatnim, co mają, goszcząc ludzi, który każdego roku dają świadectwo temu, że Polska pamięta o tych, kto złożył na ołtarzu Ojczyzny zdrowie i życie – podkreśla prezes Stowarzyszenia Żołnierzy AK na Białorusi.

Wraz z darczyńcami odwiedziliśmy 25 stycznia, mieszkającego w podgrodzieńskiej wsi Hoża Edmunda Lebiedzia, byłego więźnia GUŁAG-u. Przy tej okazji porozmawialiśmy z Eugeniuszem Gosiewskim, który w Stowarzyszeniu Odra-Niemen prowadzi projekty związane z realizowanymi przez jego organizację zadaniami w obszarze ŻOŁNIERZE WYKLĘCI oraz RODACY-BOHATEROM.

Kiedy i dlaczego zaczęliście pomagać kombatantom na Białorusi?

– To była inicjatywa pani Weroniki Sebastianowicz. W listopadzie 2009 roku spotkaliśmy się z nią w Iwieńcu, kiedy swoje 15-lecie obchodził zespół «Kresowianka» . Wówczas zapytaliśmy panią Weronikę o najbardziej palące potrzeby, jeśli chodzi o członków kierowanego przez nią Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej na Białorusi. Okazało się, że wśród najbardziej najpilniejszych jest potrzeba dostarczania paczek żywnościowych kombatantom i ich rodzinom, które często żyją w strasznej biedzie. Ustaliliśmy, że będziemy organizować taką pomoc regularnie – na święta Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia.

Jak się rozkręcało zbieranie darów?

– W pierwszej edycji udało nam się uzbierać po skromnym prezencie, właściwie po jednej reklamówce z żywnością, dla każdego kombatanta. Potrafiliśmy to wówczas dostarczyć na Białoruś jednym samochodem osobowym. W pierwszej edycji zbiórki darów pomagała nam tylko jedna szkoła, zaangażowanych w zbiórkę było zaledwie około 30-40 uczniów. Obecnie akcja niesienia pomocy kombatantom na Kresach, których postrzegamy jako bohaterów (stąd hasło RODACY-BOHATEROM) stała się tak popularna w Polsce, że na ostatnie Boże Narodzenie zebraliśmy 40 ton darów, których starczyło już na całe Kresy – Litwę, Białoruś, Ukrainę i Mołdawię.

W zbiórki darów udaje się wam angażować między innymi środowiska kibiców piłkarskich, które w społeczeństwie są postrzegane jako środowiska chuligańskie.

– Stereotyp, że kibic jest chuliganem, to wynik czarnej propagandy. Ale tak jak w każdym środowisku są różne grupy, środowiska kibiców też nie są jednolite. Z nami współpracują kibice, grupujący się wokół środowisk patriotycznych. Dla nich ważne są pewne wartości, w tym polska tradycja i polskie Kresy. Te patriotyczne grupy w środowiskach kibicowskich stają się coraz silniejsze i już potrafią narzucić ogółowi pewien sposób myślenia – myślenia w kategoriach polskiego patriotyzmu. Proszę zauważyć, iż w zbiórce darów dla rodaków na Kresach biorą udział kibice różnych klubów. Robią to ponad podziałami i sympatiami sportowymi. Ale nie tylko kibice chcą nieść pomoc Polakom na Wschodzie. Bardzo chętnie angażują się w to uczniowie szkół średnich, studenci, a więc generalnie – młodzież.

Podobne procesy zachodzą także w polskiej społeczności na Białorusi. Na przykład, w Lidzie, w środowisku kibiców klubu piłkarskiego FK Lida, powstała prężna grupa młodych polskich patriotów. Wzorem waszej i podobnych prowadzonych w Polsce akcji charytatywnych na święta Bożego Narodzenia ta młodzież zorganizowała własną, oczywiście o wiele skromniejszą, zbiórkę darów dla polskich kombatantów na Grodzieńszczyźnie. Czyli, fenomen, polegający na rosnącej wśród młodzieży polskiej chęci niesienia pomocy potrzebującym rodakom, obserwujemy nie tylko w Polsce, lecz także na Białorusi. Skąd to się bierze? Dlaczego młodzież, często przecież krytykowana przez starsze pokolenie, chce się tym zajmować?

– Młodzież szuka prawdziwych autorytetów. Po latach kreowania w społeczeństwie pseudo autorytetów oraz wątpliwych z punktu widzenia patriotyzmu postaw, młodzież znalazła te autorytety między innymi w żołnierzach Armii Krajowej, nazywanych też Żołnierzami Wyklętymi, ale również w szerzej pojętych obrońcach Kresów, obrońcach Grodna, czy Orlętach Lwowskich. Możliwa w ostatnich latach promocja tych właśnie autorytetów i postaw patriotycznych sprawiła, że patriotyzm zrobił się modny. Bóg, Honor, Ojczyzna – okazały się atrakcyjnym systemem wartości dla młodzieży. Te idee szerzą się coraz bardziej, przenikają do młodzieżowych subkultur i pop-kultury. Nie jest obciachem odwoływanie się do wartości patriotycznych ani w muzyce rockowej, ani, na przykład, w hip-hopie. Coraz więcej młodych ludzi chce się więc identyfikować z wartościami patriotycznymi poprzez udział w akcjach, którym przyświeca pamięć o prawdziwych bohaterach, jak chociażby Żołnierzach Wyklętych, których złożona na ołtarzu Ojczyzny ofiara była skutkiem autentycznego patriotyzmu, wierności tradycji, opartej na prawdziwej, a nie zakłamanej historii. Potrzeba identyfikowania się z prawdziwymi autorytetami i budowania własnej tożsamości na ich przykładzie sprawia, że w Polsce organizowanych jest tak wiele akcji, dotyczących Kresów. W moim więc odczuciu fenomen, polegający na zwracaniu się środowisk młodzieżowych do wartości patriotycznych, bierze się z potrzeby szukania prawdziwych autorytetów, których młodzi ludzie bardzo często odnajdują tu, na Kresach, najczęściej w środowiskach kombatanckich.

Czy można powiedzieć, że w społeczeństwie zaszła zmiana mentalna, bo przecież wiedza o żołnierzach Armii Krajowej, czyli Żołnierzach Wyklętych, o ich losach i bohaterstwie nie była szeroko dostępna przez dziesięciolecia?

– Tak. Wśród młodzieży ta zmiana mentalna jest zauważalna. Już mniej się mówi, że ważna jest kariera i pieniądze. Częściej od młodego człowieka można usłyszeć, że ważna jest Ojczyzna i zasady. Oczywiście, zmienił się też dostęp do wiedzy. O tym, co było przemilczane – na szczęście, w tej chwili można się dowiedzieć z mediów, na koncertach rockowych, a nawet na stadionach…

Jak rozpowszechniacie wiedzę o polskich kombatantach i Polakach na Kresach po powrocie do Polski?

– Przyjeżdżamy tu z bardzo wielu różnych środowisk. Na tym wyjeździe są ze mną koledzy z Poznania, Głogowa i Wrocławia. Każdy w swoim środowisku z pewnością opowie o tym, co tu na Białorusi zobaczył, kogo poznał.


Andrzej PISALNIK

Wyładowywanie paczki dla polskiego bohatera

Każdy z nas przygotowuje fotorelację z wyjazdu. Zostaną one zresztą opublikowane w Internecie. My, jako organizatorzy akcji, staramy się dbać o to, żeby podczas każdego takiego wyjazdu w składzie delegacji byli ludzie z różnych miast i środowisk. Czasem są to kibice, innym razem – przedstawiciele innych środowisk. Po powrocie każdy z nas opowiada w swoim środowisku o wyjeździe. Przecież ci, którzy pracują i zbierają te paczki, muszą mieć potwierdzenie, że one dotarły do kombatantów. Muszą przekazać darczyńcom wzruszenia i emocję, które towarzyszą każdemu spotkaniu z żywą historią. Dzięki takim sprawozdaniom, w każdej kolejnej akcji z większym zapałem zbieramy i pakujemy paczki.

Czy dla kombatanta na Kresach ważniejsza jest pomoc materialna, którą niesiecie, czy bezpośredni kontakt z ludźmi z Polski?

– Myślę, że ważniejsza jest pamięć. Mniej w tym wszystkim chodzi o sprawy materialne. Dostarczona kombatantowi paczka jest potwierdzeniem tego, że nie został zapomniany. Do każdej paczki wkładamy pocztówkę świąteczną, podpisaną przez środowisko, od którego pochodzi. Gdy odwiedzamy kombatantów w ich domach, zdarza się, że widzimy zawieszoną na ścianie pocztówkę z paczki, doręczonej w poprzednich edycjach akcji. Jest to niezwykle wzruszające, bo świadczy o tym, że kombatanci doceniają, iż tak dużo młodych i nie tylko młodych ludzi w Polsce pamięta o nich, o tym, że oni tu na Kresach mieszkają. Staramy się więc robić tak, żeby odwiedzani przez nas bohaterowie mieli świadomość, iż nie tylko pamiętamy o nich, lecz – jesteśmy im wdzięczni. A to, że odwiedzamy ich z paczką – jest wyrazem ogromnego szacunku dla nich. Przecież dzięki tym, mieszkającym tu bohaterom, my cieszymy się wolnością!

Rozmawiał
Andrzej Pisalnik

Charytatywna akcja polskiej młodzieży w Lidzie

Akcję «Paczka dla polskiego kombatanta z Lidy» zorganizowali i przeprowadzili młodzi polscy patrioci.

Jak donosi blog «Polacy Grodzieńszczyzny», informujący o działalności polskiej patriotycznej młodzieży w Lidzie, akcja wystartowała na początku grudnia.

W ciągu kilku tygodni młodzież za własne środki zakupiła produkty żywnościowe, z których ułożyła paczki dla kombatantów – żołnierzy Armii Krajowej i innych formacji, walczących o niepodległość Polski w okresie II wojny światowej.

W święto Bożego Narodzenia, młodzi ludzie z darami odwiedzili domy weteranów, czym sprawili miłą niespodziankę gospodarzom. Obdarowani nie kryli wzruszenia, dowiadując się, że inicjatywa lidzkiej młodzieży ma na celu pokazanie kombatantom, że miejscowa młodzież nie tylko pamięta o swoich bohaterach, ale również chce im aktywnie pomagać.

a.pis.


Anna ADAMCZYK

Koncert «Karolinki» w Brześciu

Tańce, kolędy i piosenki ludowe w wykonaniu Polonijnego Zespołu Pieśni i Tańca «Karolinka» z Brześcia mieli okazję podziwiać mieszkańcy i goście miasta nad Bugiem 19 stycznia. Koncert odbył się w miejscowym Domu Kultury Kolejarzy.

Jan Trzeciak, kierownik działającego już ponad dwadzieścia lat zespołu, witając wypełnioną po brzegi salę, zachęcał publiczność do wspólnego śpiewania znanych i lubianych kolęd oraz piosenek ludowych, które artyści przygotowali na pierwszą część koncertu.

Sporą część publiczności stanowili brzescy Polacy. To oni wraz z zespołem najchętniej śpiewali kolędy i piosenki, wykonywane po polsku. Dzięki bogatemu repertuarowi artystów z «Karolinki» nie poczuli się dyskryminowani obecni na koncercie Białorusini. Również mieli bowiem okazję zaśpiewać wraz z artystami kolędy i piosenki w swoim ojczystym języku.

Po wspólnym śpiewaniu w dwóch językach przyszła kolej na zaprezentowanie przez artystów umiejętności tanecznych. Pod względem różnorodności narodowościowej ta część koncertu okazała się bogatsza od śpiewanej. Tancerze zademonstrowali bowiem nie tylko polskie i białoruskie tańce ludowe, lecz także tańce rosyjskie.

Koncert stał się okazją, do zaprezentowania publiczności zarówno najmłodszego składu, zaangażowanych w «Karolince» artystów, jak i związanych z «Karolinką» od początków jej istnienia weteranów zespołu.

Zespół «Karolinka» powstał w 1991 roku z inicjatywy państwa Walentyny i Jana Trzeciaków, znanych w Brześciu entuzjastów polskiej ludowej tradycji i folkloru.

Bliżej zakończenia koncertu Walentyna i Jan Trzeciakowie serdecznie dziękowali rodzicom zaangażowanych w zespole najmłodszych artystów oraz wszystkim, kto przez dziesięciolecia istnienia «Karolinki» włożył w zespół duszę i serce.

Przyjmowany entuzjastycznie występ polskiego zespołu zakończył się wspólnym z publicznością wykonaniem jednej z najbardziej znanych i lubianych pieśni «Hej, Sokoły».

Anna Adamczyk

«Polonez» w Klecku

Działający przy Mińskim Oddziale Związku Polaków na Białorusi chór «Polonez» przyjął zaproszenie proboszcza parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w Klecku ks. Pawła Słuki i 29 grudnia wystąpił z koncertem w miejscowej świątyni.

Przyjazd artystów z Mińska do kościoła pw. Trójcy Przenajświętszej zbiegł się w czasie z obchodzonym w pierwszą niedzielę po Bożym Narodzeniu, czyli w 2013 roku – 29 grudnia, świętem Świętej Rodziny.

Podczas uroczystego nabożeństwa ks. Paweł Słuka udzielił błogosławieństwa dwunastu miejscowym parom małżeńskim, odnawiającym przysięgę małżeńską. Najstarsza z par obchodziła właśnie Złote Gody.

Zwracając się do małżeństw ksiądz podkreślił znaczenie wzajemnej miłości i szacunku w życiu rodziny i prosił, aby małżonkowie modlili się za siebie nawzajem, dziękując Bogu za to, że mają siebie. – Módlmy się, żeby ten wspaniały dzień – Najświętszej Rodziny wniósł dużo pokoju, radości w nasze rodziny – zwrócił się kapłan do wszystkich zgromadzonych w świątyni wiernych.

Chór «Polonez» podczas nabożeństwa zaśpiewał jako chór kościelny, kontynuując występ po Mszy świętej. W oczach wiernych kleckiej parafii można było dostrzec łzy wdzięczności i wzruszenia, wywołane występem mińskich artystów.

Parafia w Klecku ma ponad 560-letnią historię. Kościół parafialny pw. Trójcy Przenajświętszej został ufundowany przez obywatela nowogródzkiego Andrzeja Mostwiłowicza około 1450 roku, a budowę świątyni dokończono dzięki ofierze królowej Bony, żony króla Zygmunta Starego.

Przez stulecia kościół w Klecku wytrzymywał wszystkie burze dziejowe: carskie «ukazy» i zmuszanie do przejścia na prawosławie. Podczas nawały bolszewickiej w 1920 r. armatnim pociskiem został uszkodzony dzwon na wieży kościelnej. A w 1944 r. wojska sowieckie ostrzałem artyleryjskim rozbiły potężne mury kościoła aż do posadzki.

Dopiero w 2003 roku udało się przystąpić do wzniesienia w Klecku nowej świątyni. 30 czerwca 2012 roku poświęcono ją pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej.

Ola Jabłońska



Iness TODRYK-PISALNIK

Wspólne zdjęcie uczestników turnieju z prezesem Związku Polaków na Białorusi Mieczysławem Jaśkiewiczem

Puchary «Sokoła» rozdane

Dobiegły końca zawody w koszykówce i siatkówce o Puchar Klubu Sportowego «Sokół» przy Związku Polaków na Białorusi. W odbywającym się 21-22 grudnia turnieju finałowym wzięło udział osiem drużyn koszykarskich i siatkarskich z różnych zakątków Grodzieńszczyzny.

Pierwszy dzień zawodów zakończył się wieczorem 21 grudnia spotkaniem wigilijnym zawodników. Z przyczyn, na które organizatorzy nie mieli wpływu, na sportową Wigilię na czas nie został dostarczony opłatek. Mieczysław Jaśkiewicz, prezes ZPB znalazł wyjście z sytuacji. Przypomniał obecnym, że podczas Ostatniej Wieczerzy Chrystus dzielił się ze swoimi uczniami chlebem, którego opłatek jest właśnie symbolem. Zaproponował więc podzielić chlebem, którego nie brakowało na wigilijnym stole. Chlebem z uczestnikami zawodów podzielili się: Mieczysław Jaśkiewicz, Wiesław Romanowski, konsul w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie, wiceprezes Klubu Sportowego «Sokół» Marek Zaniewski oraz trenerzy, biorących udział w turnieju drużyn.

W drugim dniu zawodów jako pierwsi na parkiet wyszli koszykarze. O tytuł zwycięzcy tegorocznego koszykarskiego Turnieju o Puchar «Sokoła» walczyły drużyny: Sokół-Lida (ubiegłoroczni zwycięscy), Sokół-Jeziory, Ogiński-Słonim oraz Klub Sportowy Putryszki.

Koszykarze Ogiński-Słonim zdeklasowali wszystkich rywali i wygrali w finale z ponad dwukrotną przewagą punktową z Klubem Sportowym Putryszki. Na miejscu trzecim uplasowali się zawodnicy Sokół-Jeziory.

Po koszykarzach do walki o «brąz», «srebro» i «złoto» stanęli siatkarze z drużyn: Sokół – Obuchowo, Sokół – Grodno, Klub Sportowy Sopoćkinie i Traugutt – Swisłocz. Trzecie miejsce zdobyli ubiegłoroczni zwycięzcy z Sopoćkiń. Wielkie emocje towarzyszyły batalii o «złoto». Przy siatce spotkali się: Traugutt-Swisłocz i Sokół-Obuchowo. Walka była bardzo ostra, a szala zwycięstwa przechylała się to w jedną, to w drugą stronę. Drużyna Sokół-Obuchowo okazała się jednak lepsza. Gdyby nie seria nieudanych podań swisłoczan, to kto wie, czy szala zwycięstwa nie przechyliłaby się na ich stronę. Ale w sporcie nie liczy się «gdyby», tylko konkretny wynik.

Zwycięzcom turnieju o Puchar Klubu Sportowego «Sokół» i finalistom rozgrywek gratulowali sportowej postawy i doskonałej kondycji prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz oraz wiceprezes Klubu Sportowego «Sokół» Marek Zaniewski. Prezes ZPB życzył, by nadal wytrwale trenowali i byli skuteczni w walce sportowej. Mieczysław Jaśkiewicz zapowiedział, że w 2014 roku zwycięscy wyjadą na obozy sportowe do Polski, gdzie będą mieli okazję doskonalić swoje umiejętności.

Wszyscy uczestnicy finałowego etapu turnieju zostali nagrodzeni szalikami kibiców reprezentacji Polski i dyplomami. Natomiast zwycięzcy otrzymali z rąk prezesa Jaśkiewicza puchary Klubu Sportowego «Sokół». Zwycięskie drużyny otrzymały też dodatkowo komplety piłek do gry w siatkówkę i koszykówkę.

Dyplomami, statuetkami oraz koszulkami i szalikami Klubu Sportowego Jagielonia-Białystok uhonorowano najlepszych zawodników turnieju. W koszykówce został nim Władysław Bliźniuk z drużyny Ogiński-Słonim, a w siatkówce – Wiacześław Szmat z drużyny Sokół-Obuchowo.

Na pamiątkę tegorocznych zmagań o Puchar «Sokoła» wszyscy uczestnicy turnieju ustawili się do wspólnego zdjęcia.

Iness Todryk-Pisalnik

Życzenia

Szanowna Tereso Sobol,
prezes Oddziału ZPB w Iwieńcu!
Z okazji tak pięknego Jubileuszu urodzin przesyłamy wiązankę najpiękniejszych życzeń: mocnego zdrowia, radości i pomyślności na każdy dzień życia, sił i wytrwałości, by dążyć za głosem serca, spełnienia marzeń oraz tradycyjnych 100 lat!

Zarząd Główny ZPB oraz redakcja Głosu

Szanowny Henryku Januszkiewicz!
Z okazji Jubileuszu – 70-lecia urodzin składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pogody ducha, wielu ciekawych chwil w życiu oraz nowych pomysłów twórczych.

Koleżanki i koledzy z Towarzystwa Plastyków Polskich

GŁOS
Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Korekta: Danuta KARPOWICZ
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ
e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Tel.: +375 29 78-78-825
Internet: znadniemna.pl
Rzeczpospolita Polska Ministerstwo Spraw Zagranicznych
Głos znad Niemna jest wydawany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP
Fundacja Wolność i Demokracja
Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»